

Zofia Trębacz

## Prasa katolicka drugiej połowy lat trzydziestych wobec idei masowej emigracji żydowskiej z Polski

Kościół rzymskokatolicki, którego głos miał olbrzymie znaczenie dla większości Polaków, nie tylko odgrywał ważną rolę w życiu społeczeństwa, ale był jednym z najważniejszych czynników kształtujących opinie i postawy społeczne w II Rzeczypospolitej. Jego hierarchowie i przedstawiciele nie tylko reagowali na zmiany zachodzące w państwie, ale w dużym stopniu kreowali sympatie polityczne i narodowościowe, jak również przewodzili walce o taką Polskę, w której katolickie wartości miałyby decydujące znaczenie – nie tylko w dziedzinie norm społecznych, ale także prawnych, kulturalnych i wszystkich innych. Sami księża i biskupi nie bronili się przed udziałem w polityce, lecz przeciwnie, często pełnili funkcje posłów oraz senatorów. Istotną funkcję w wychowaniu młodzieży spełniały szkoły salezjańskie czy jezuickie. W „Polsce katolickiej”, do której dążono, coraz trudniej było zachować zasadę rozdziału Kościoła od państwa, mimo obowiązującego konkordatu, a duchowni mieli coraz większy wpływ na to, co działo się w – z założenia nowoczesnym, a więc świeckim – kraju i coraz chętniej stawali u boku młodych działaczy organizacji narodowych. „Albo Polska będzie katolicka, albo przestanie być Polską» – to hasło często cytowane na łamach narodowej i katolickiej prasy. Polscy konserwatyści nazywali państwa demokratyczne, neutralne religijnie »masonskimi demokracjami«. Jeżeli zaś jakiś aspekt współczesności nie współgrał z tym, co uważano za tradycyjną polską kulturę katolicką, rozlegał się okrzyk: »zażydzenie«<sup>1</sup>. „Zażydzenie” to słowo-klucz w retoryce środowisk narodowo-katolickich. Opisywało zarówno stosunki zawodowe panujące w kraju, jak i stan polskich uczelni. Podkreślało niewłaściwą sytuację w polskich miastach i miasteczkach, wskazywało zagrożenie płynące z różnie rozumianego „nadmiaru” Żydów w polskim życiu kulturalnym i intelektualnym, usprawiedliwiała bojkot ekonomiczny. Na bieżąco informowało o zagrożeniu polskiego społeczeństwa, polskiego, a więc katolickiego, a co za tym idzie – polsko-katolickich tradycji, wartości i reguł.

<sup>1</sup> Ronald Modras, „Polska katolicka albo nie-Polska. Stosunki polsko-żydowskie w latach 1933–1939 w świetle prasy katolickiej tego okresu”, *Studia Judaica* 3(2) (2000): 245–246.

Oczywistym i nader wpływowym narzędziem tej retoryki była prasa. Liczba katolickich czasopism, czy to tygodników, czy miesięczników, była w opisywanym okresie znaczna i cieszyła się sporą popularnością. Do szerszej publiczności trafiały, rzecz jasna, gazety o charakterze masowym lub dewocyjnym, znacznie mniejsze powodzenie miały pisma z kręgu wydawnictw inteligencji katolickiej. Pod koniec lat trzydziestych ton zamieszczanych w nich artykułów radykalizował się, podobnie zresztą jak w całej prasie. Ich autorzy doskonale zdawali sobie sprawę z siły tego źródła propagandy i nierzadko posuwali się do manipulacji. Niemniej jednak poglądy publicystów stanowiły odzwierciedlenie poglądów czytelników i (choćby tylko) z tego powodu warto bliżej przyjrzeć się temu zagadnieniu.

Nie ulega wątpliwości, że tematyka stosunku prasy katolickiej do tzw. kwestii żydowskiej i samych Żydów była poruszana wielokrotnie. Istnieją liczne publikacje traktujące zarówno o całości tego zagadnienia<sup>2</sup>, jak i koncentrujące się tylko na pewnym wycinku tej problematyki, np. na analizie konkretnego tytułu gazet<sup>3</sup> lub na wybranym rejonie geograficznym<sup>4</sup>. Wszystkie te opracowania podejmują szerokie spektrum tematów, jakimi zajmowano się na łamach prasy katolickiej w latach trzydziestych, chociaż daje się w tej kwestii zauważyć pewną powtarzalność niektórych wątków przy jednoczesnym braku innych. I tak chętnie zajmowano się obszernie poruszonym w katolickich pismach zagadnieniem związków Żydów z masonami czy komunistami, ich dominacji w sferze kultury oraz możliwości ewentualnego nawrócenia i asymilacji, znacznie mniej miejsca poświęcano natomiast problematyce rozwiązania tzw. kwestii żydowskiej za pomocą masowej emigracji. Równie rzadko, a może nawet jeszcze rzadziej badano stosunek tej publicystyki do postulatów uzyskania terytoriów zamorskich dla Polski. Stąd właśnie pomysł bliższego przyjrzenia się tej materii.

Z metodologicznego punktu widzenia niemożliwe jest precyzyjne ustalenie wpływu, jaki te czasopisma miały na swoich czytelników, a tym bardziej na szerszą świadomość

<sup>2</sup> Przede wszystkim chodzi o liczne prace Anny Landau-Czajki i Modrasa. Zob. np. Landau-Czajka, *W jednym stali domu... Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939* (Warszawa: Neriton, 1998); *eadem*, „Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce w świetle prasy katolickiej lat międzywojennych”, *Dzieje Najnowsze* 1 (1993): 1–13; Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939* (Kraków: Homini, 2004). Wątek stanowiska Kościoła, a w zasadzie prasy katolickiej, wobec zagadnienia emigracji żydowskiej porusza również Damian Pałka, czyni to jednak w sposób bardzo lakoniczny, poświęcając tej problematyce zaledwie kilka akapitów i w zdecydowanej większości korzystając ze źródeł dotyczących wcześniejszego okresu. Zob. Pałka, *Kościół katolicki wobec Żydów w Polsce międzywojennej* (Kraków: Nomos, 2006).

<sup>3</sup> Zob. np. Franciszek Adamski, „The Jewish Question in Polish Religious Periodicals in the Second Republic: The Case of the „Przegląd Katolicki””, *Polin* 9 (1994): 129–145; Ute Caumanns, Mathias Niendorf, „Święty Maksymilian Maria Kolbe a sprawy żydowskie na łamach prasy niepokalanowskiej (1918–1939)”, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego* 4 (1998): 20–33.

<sup>4</sup> Zob. np. Viktoria Pollmann, „Kwestia żydowska w prasie katolickiej lat trzydziestych. Badania empiryczne prasy biskupiej metropolii krakowskiej na bazie ilościowej”, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego* 2 (1997): 17–34.

społeczną. Lecz wzięte razem mówią nam nie tylko o tym, co poszczególni katolicy autorzy myśleli o Żydach, ale również o tym, do jakiego sposobu myślenia byli przyzwyczajeni ich czytelnicy, zwłaszcza księża. Wskazują na postawy umysłowe księży w owym czasie<sup>5</sup>.

Prasa katolicka okresu międzywojennego stanowi ważne i często pomijane źródło informacji, a przecież odzwierciedlała ona znaczenie Kościoła w życiu publicznym II Rzeczypospolitej i najpełniej przedstawiała jego stanowisko wobec wszelkich zagadnień społecznych, politycznych i narodowościowych<sup>6</sup>. Była istotnym narzędziem pozwalającym przywódcom polskiego duchowieństwa wpływać na wiernych, może nawet lepiej niż za pomocą kazań głoszonych z amfony. Rola prasy katolickiej w kształtowaniu świadomości społeczeństwa polskiego jest nie do przecenienia – czasopisma katolickie miały ogromny zasięg i docierały do różnego kręgu odbiorców zarówno na wsi, jak i w miastach. Oczywiście, nie wszystkie były przeznaczone dla szerokiej rzeszy czytelników, niektóre wydawano tylko dla księży (pisma liturgiczne i kaznodziejские), inne z kolei cechowała wąska specjalizacja (gazety dla dzieci lub młodzieży, dla inteligencji czy robotników). Różniły się nie tylko pod względem formalno-prawnym (np. wydawane przez zakony), ale i merytorycznym. Nie wszystkie, rzecz jasna, prezentowały wysoki poziom, przeciwnie – czasopisma o charakterze masowym z reguły nawet do niego nie dążyły<sup>7</sup>.

Niemniej jednak, mimo różnic w jakości publikowanych artykułów, te najbardziej popularne łączyła treść omawianych zagadnień. Oprócz kwestii religijnych oraz codziennych wiadomości z kraju i ze świata chyba najczęściej poruszany temat stanowiła tzw. kwestia żydowska w Polsce. Warto dodać, że problematyka ta była przedmiotem zainteresowania znaczącej większości odbiorców prasy katolickiej. Mimo różnego stosunku wobec Żydów, wszyscy publikujący na jej łamach autorzy zgadzali się w zasadniczej kwestii: mniejszość żydowska stanowi zagrożenie dla

<sup>5</sup> Wstęp do: Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm*, 24.

<sup>6</sup> W II Rzeczypospolitej istniała również Akcja Katolicka – organizacja o charakterze centralistycznym, „forma apostołatu świeckich realizująca ideę powszechnego kapłaństwa w Kościele katolickim”. W Polsce została utworzona w 1930. Opierała się na strukturach czterech organizacji stanowych: mężczyzn, kobiet, młodzieży męskiej i młodzieży żeńskiej. Akcja Katolicka prowadziła różnego rodzaju akcje odczytowe, szkoleniowe i wydawnicze, zajmowała się również działalnością charytatywną. W 1937 liczyła około 615 tys. członków, a tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej – około 750 tys. Organizacja pełniła ważną rolę w życiu społecznym państwa, chociaż największymi wpływami cieszyła się na wsiach i w małych miasteczkach. Jej centralnym organem prasowym był „Ruch Katolicki”. Akcja Katolicka współpracowała także ze Stowarzyszeniem Katolickiej Młodzieży „Odrodzenie”, które wydawało m.in. czasopismo „Prąd”.

<sup>7</sup> Czasopisma katolickie tworzyły olbrzymi sektor działalności prasowo-wydawniczej w dwudziestoleciu międzywojennym. W 1936 stanowiły około 88% wszystkich czasopism religijnych ukazujących się w języku polskim (199 gazet na 225). Ponadto ich liczba rosła w bardzo szybkim tempie. Szerzej zob. Andrzej Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980), 292–296.

tożsamości narodu i niepodległego państwa polskiego. Co więcej, za niemożliwe uznawali zgodne współżycie Polaków i Żydów, należało więc znaleźć wyjście z tej trudnej sytuacji.

U progu II Rzeczypospolitej redaktor jezuickiego „Przeglądu Powszechnego”<sup>8</sup>, ks. Jan Urban, próbował udzielić odpowiedzi na pytanie „Co zrobić z Żydami?”<sup>9</sup>. W okresie międzywojennym na łamach prasy katolickiej proponowano wiele rozwiązań – od bojkotu gospodarczego, wprowadzenia zasady *numerus clausus* na uczelniach wyższych, izolacji towarzyskiej i ograniczenia praw osób narodowości żydowskiej na drodze ustaw wyjątkowych przez ich asymilację (choć był to najrzadszy postulat) do odbudowy państwa żydowskiego w Palestynie. U schyłku II Rzeczypospolitej pytanie ks. Urbana stało się jeszcze bardziej aktualne.

Oczywiście, częstotliwość, z jaką poruszano zagadnienie rozwiązania tzw. kwestii żydowskiej, zależała nie tylko od roku wydania, ale także, a może przede wszystkim, od profilu czasopisma. O ile na łamach „Rycerza Niepokalanej”<sup>10</sup> do połowy lat trzydziestych artykuły traktujące o problematyce żydowskiej nie pojawiały się często, o tyle w prawie każdym numerze „Małego Dziennika”<sup>11</sup> czy

<sup>8</sup> „Przegląd Powszechny” po raz pierwszy ukazał się w 1884. Jego poprzednikiem był założony w 1870 „Przegląd Lwowski”. Nowy tytuł wiązał się z nowym wydawcą pisma – Towarzystwem Jezusowym. W latach trzydziestych drukarnię gazety przeniesiono z Krakowa do Warszawy, a redaktorem naczelnym został Jan Rostworowski, wcześniej pełniący tę funkcję w miesięczniku „Sodalis Marianus”. „Przegląd Powszechny” ukazywał się jako miesięcznik poświęcony sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym. Był przeznaczony dla wykształconych odbiorców. Na jego łamach można było znaleźć informacje zarówno na temat bieżących wydarzeń, jak i te dotyczące zagadnień teologicznych.

<sup>9</sup> Pałka, *Kościół katolicki wobec Żydów*, 301.

<sup>10</sup> „Rycerz Niepokalanej” został założony w 1922 przez Maksymilianą Marię Kolbę i początkowo był oficjalnym organem stowarzyszenia religijnego Militia Immaculatae. Kolbe chciał, aby stał się nowoczesnym pismem masowym, dlatego stawiał na prostotę przekazu, niską cenę i skuteczny kolportaż. I rzeczywiście, po przeniesieniu redakcji najpierw z Krakowa, a następnie z Grodna do Niepokalanowa pod Warszawą nakład „Rycerza” znacznie wzrósł – z 80 tys. egzemplarzy w 1928 do 680 tys. w 1933, a tuż przed drugą wojną światową przekraczał 800 tys. egzemplarzy. Warto dodać, że w pewnych okresach prawie połowę nakładu rozdawano bezpłatnie. W artykułach poruszano problemy religii i moralności w życiu codziennym, podawano wiadomości ze świata, a zwłaszcza z Watykanu i z Polski, przytaczano podziękowania za wysłuchane modlitwy. Nawiązując do tradycyjnej pobożności ludowej, pismo nie miało jednak wrogiego nastawienia do cywilizacji, cechowała je wiara w postęp. Za głównych wrogów Kościoła uważano liberałów, masonów, socjalistów, komunistów i – oczywiście – Żydów. Na łamach miesięcznika „kwestia żydowska” była poruszana stosunkowo rzadko, nie znaczy to jednak, że z zamieszczonych artykułów nie dało się wyczytać nastawienia ideologicznego pisma. Zob. Caumanns, Niendorf, „Święty Maksymilian Maria Kolbe”, 21–23; Anna Juszcak, „Obraz Żyda na łamach »Rycerza Niepokalanej«, 1922–1939”, *Studia Żydowskie. Almanach* 5 (2015): 73–101.

<sup>11</sup> „Mały Dziennik” powstał z inicjatywy polskiego episkopatu chcącego stworzyć własne narzędzie, które pozwoliłoby mu wpływać na bieżącą politykę. Po dwóch nieudanych próbach pismo przekazano wydawnictwu w Niepokalanowie, zaś Kolbe od początku utożsamiał się z wytyczoną przez kardynała Aleksandra Kakowskiego koncepcją dziennika. „Należałoby dążyć przede wszystkim nie do »godności dziennika katolickiego« – pisał w liście do redakcji – ale do stworzenia niedużego

„Głosu Narodu” można znaleźć wypowiedzi na ten temat – zawierały je zarówno informacje lokalne lub krajowe, jak i dłuższe teksty programowe, nie brakowało ich również w komentarzach czy artykułach wstępnych. Z kolei na łamach „Przeglądu Powszechnego” w 1938 r. chwalono się: „Sprawa żydowska nie schodzi z łamów naszej publicystyki”.

Co ciekawe, przedmiotem uwagi prasy katolickiej – podobnie jak nacjonalistycznej – „byli wszyscy Żydzi i osoby pochodzenia żydowskiego, niezależnie od wszelkich dzielących ich różnic”<sup>12</sup>. To spostrzeżenie wydaje się kluczowe dla badanej problematyki. Postulaty zorganizowania emigracji żydowskiej z Polski na wielką skalę nie dotyczyły bowiem konkretnej grupy społecznej czy zawodowej. Nie przeprowadzono rozróżnienia na Żydów ortodoksyjnych i zasymilowanych, nie pytano ich o stosunek do państwa polskiego, język, jakim posługują się na co dzień, ani przynależność partyjną. Wszelka ich działalność była niebezpieczna i szkodliwa, budziła zagrożenie, a więc wymagała stałej czujności i poważnego potraktowania.

We wszystkich pismach katolickich chętnie pisano o bojkocie gospodarczym, uboju rytualnym (zawsze z wielkim oburzeniem), o nieszanowaniu obowiązku odpoczynku od pracy w dni świąteczne, a także o związkach Żydów z komunistami i masonami. Warto dodać, że takie artykuły nie miały charakteru informacyjnego, a wyłącznie propagandowy. Ważny był sposób prezentacji argumentów. Chodziło o „uświadomienie” czytelników i wywołanie w nich jeszcze większego poczucia zagrożenia masowym „najazdem” na wszystkie filary polskości. Odpowiedni dobór słów – zaraza, epidemia, inwazja – tylko to utwierdzał<sup>13</sup>. Wielokrotnie insynuowano Żydom brak higieny i przenoszenie chorób, np. tyfusu płamistego, obrazując te zjawiska rysunkami lub karykaturami. Powielano również chyba wszystkie możliwe stereotypy odnośnie do Żydów, nie zapominając o napiętnowaniu ich wyglądu, oraz odmawiano im możliwości nawrócenia się i przyjęcia chrztu, a także prawa do asymilacji. Więcej nawet, pisano o bezprawnym używaniu polskich nazwisk, co miało utrudniać walkę z konkurencją żydowską w handlu, a przede wszystkim na polu kultury. Jak powszechnie bowiem wiadomo – „Żyd przedzierający się na teren twórczości literackiej [...], Żyd w teatrze, muzyce, kinie, w odczytach [radio] stwarza największe niebezpieczeństwo”<sup>14</sup>.

Argumentacja, której używano, była niejednokrotnie sprzeczna, choć motywowano ją na różne sposoby – historycznie, ekonomicznie, narodowo, psychologicznie i religijnie. Z jednej strony bowiem uznawano, że „jedynym bezwzględnie

---

brukowca, bezkonkurencyjnego pod względem ceny i nakładu” – Caumanns, Niendorf, „Święty Maksymilian Maria Kolbe”, 25–26.

<sup>12</sup> Dariusz Libionka, „Obcy, wrodzy, niebezpieczni: obraz Żydów i »kwestii żydowskiej« w prasie inteligencji katolickiej lat trzydziestych w Polsce”, *Kwartalnik Historii Żydów* 3 (2002): 320.

<sup>13</sup> Caumanns i Niendorf zwracają uwagę na bardzo interesujący aspekt tej retoryki: „Metafora o żydostwie jako chorobie oznacza radykalizację myślenia, zaczynającego się posługiwać kategoriami z zakresu biologii”. Zob. Caumanns, Niendorf, „Święty Maksymilian Maria Kolbe”, 24.

<sup>14</sup> „W sprawie żydowskiej”, *Przegląd Powszechny* 11 (1938): 208.

skutecznym sposobem rozwiązania kwestii żydowskiej jest nawrócenie”. Z drugiej jednak głoszono, iż „na nawrócenie w szerszych rozmiarach liczyć trudno”, „łaska Boża przenika do serc nielicznych jednostek”<sup>15</sup>, a o „asymilacji narodowej bez nawrócenia ani rozprawiać nie warto”. W oczywisty sposób wykluczano tym samym możliwość zaakceptowania takiego rozwiązania w dłuższej perspektywie. Autorom tych koncepcji prawdopodobnie trudno było wyobrazić sobie praktyczną realizację tego pomysłu również dlatego, że na każdym kroku odmawiali Żydom szczerości intencji i zarzucali im kłamstwo i wrodzoną wręcz skłonność do oszustwa oraz manipulacji. Nawrócenia uznawali za nieszczerze i podyktowane chęcią szkodenia w jeszcze większy sposób środowisku, które ich przyjęło: „Tacy konwertyci nie przynoszą zaszczytu ani sobie, ani społeczeństwu polskiemu. [...] Takie nawrócenia są niepożądane i winniśmy się odnosić do nich ujemnie”<sup>16</sup>. Co więcej, za jednym zamachem rozprawiali się także z ewentualnością asymilacji, która bez szczerzego przyjęcia wiary katolickiej – ich zdaniem – nie mogła mieć miejsca.

W tej sytuacji jedyną perspektywę stanowiła emigracja – najczęściej proponowane na łamach prasy katolickiej rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce. Bojkot gospodarczy, pozbawienie Żydów praw, a nawet stworzenie getta były tylko kolejnymi krokami na drodze do całkowitego usunięcia tej mniejszości z kraju. „Krzywda [...] wyrządzona polskiemu narodowi przez nadanie Żydom równouprawnienia musi być naprawiona przez pozbawienie ich praw obywatelskich w pierwszym etapie, a następnie przez ich usunięcie z Polski. To są warunki niezbędne, jeśli Polska ma pozostać Polską, jeśli się chce wydobyć z niewoli gospodarczej i zgubnych umysłowych wpływów świata żydowskiego”<sup>17</sup> – pisał Stanisław Trzeciak<sup>18</sup>, „głęboki znawca zagadnienia żydowskiego w Polsce, wyjątkowo czynny umysł, człowiek rzadkiej odwagi”, jak zapowiadała go redakcja „Pro Christo”<sup>19</sup>, nie pozostawiając miejsca na przypadek, że jego „rewelacyjny” artykuł, będący „wielkim głosem ostrzeżenia pod adresem narodu”, został opublikowany właśnie na łamach tego pisma.

<sup>15</sup> Rostworowski, „Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego. Sprawy Kościoła”, *Przegląd Powszechny* 6 (1936): 385–386.

<sup>16</sup> „W sprawie żydowskiej”, *Przegląd Powszechny* 11 (1938): 205–206.

<sup>17</sup> Stanisław Trzeciak, „W obliczu grozy. Dwa przeciwne światy”, *Pro Christo* 3 (1937): 7.

<sup>18</sup> Trzeciak (1873–1944) – duchowny katolicki, działacz społeczny, doktor teologii, profesor, jeden z czołowych katolickich propagatorów antysemityzmu w okresie międzywojennym w Polsce, współredaktor „Przeglądu Kościelnego”, współpracownik „Monumenta Judaica”. Jednym z największych „sukcesów” Trzeciaka było doprowadzenie do ograniczenia, a następnie całkowitego zakazu prawnego uboju rytualnego – szechity. „Wystąpienia ks. Trzeciaka, często o zabarwieniu skrajnie nacjonalistycznym, stanowiły zawsze, szczególnie pod koniec lat trzydziestych, duże zagrożenie dla porządku społecznego w Polsce” – Jarosław Rokicki, „Ks. dr Stanisław Trzeciak (1873–1944). Szkic biograficzny”, *Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego* 2(190) (1999): 43–54.

<sup>19</sup> Miesięcznik „Pro Christo – Wiara i Czyn” został założony przez księży marianów w Warszawie. Było to skrajnie prawicowe czasopismo. Do jego głównych czytelników należeli studenci – podtytułowi „młodzi katolicy”.

Nie sposób nie dostrzec, jak bardzo przedstawiona retoryka zbliża się do argumentacji środowisk narodowych, a właściwie nacjonalistycznych. Nie ma w tym nic dziwnego, jeśli się zauważy, iż w tym samym piśmie publikowano słowa Adolfa Reutta, redaktora „Falangi”. Zaledwie kilka miesięcy wcześniej ujmował on tę samą kwestię jeszcze dosadniej: „Już nie chodzi o to, że należy walczyć z Żydami na drodze ekonomicznej. [...] Jasną jest rzeczą, iż to jest za mało. Żydów musimy zepchnąć do getta średniowiecznego, oddzielić od narodu polskiego, uniemożliwić im przenikanie się z nami. To jest pierwszy etap walki. Drugi etap walki z Żydami to jest wyrzucenie Żydów z Polski na zbity pysk! Kwestia żydowska jest kwestią zasadniczą i pierwszorzędną wagi i musi być rozwiązana jak najszybciej”<sup>20</sup>.

Warto zauważyć, że walka z „największym wrogiem domowym” przedstawiona jest jako długotrwały proces, podzielony na dwa podstawowe etapy: całkowitą izolację Żydów od społeczeństwa polskiego (w szkołach i na uczelniach, w związkach zawodowych i urzędach, w sklepach i na straganach, w polityce i w towarzystwie) oraz, najlepiej również całkowite, usunięcie ich z Polski. Takie same postulaty były obecne na łamach prasy nacjonalistycznej. Oczywiście, otwarcie nie przyznawano się do podobieństw pomiędzy argumentami stosowanymi w prasie katolickiej a hasłami publicystyki narodowej, a nawet odżegnywano się od nich, tłumacząc swój antysemityzm, również niewypowiadany wprost, „szkodliwością niepożądanego elementu”.

W emigracji żydowskiej widziano sposób na zmniejszenie bezrobocia i „spolszczenie” polskich miast przez rzesze biednych chłopów, którzy wówczas mogliby zająć ich miejsce w handlu i rzemiośle. Autorzy artykułów kładli nacisk przede wszystkim na emigrację ze wsi i z małych miasteczek. Prasa katolicka bardzo rzadko przyznawała, że prawdziwy problem w Polsce stanowi przeludnienie, nigdy też – co oczywiste – nie wymieniała kontroli urodzin jako rozwiązania tej sytuacji. Co ciekawe, z niektórych artykułów przebijało przekonanie o tym, że Żydzi chcą wyjechać, natomiast niewielu piszących katolików zdawało sobie sprawę – a przynajmniej takie można odnieść wrażenie – z bardzo ograniczonych możliwości żydowskiej emigracji<sup>21</sup>.

Na łamach prasy katolickiej chętnie cytowano opinie osób znanych lub pełniących ważne funkcje kościelne czy państwowe, aby uwiarygodnić informacje przekazywane czytelnikom. Przytaczane wypowiedzi nie musiały być wprost antyżydowskie, ale nie pozostawiały wątpliwości, o kim była mowa. Taka sytuacja miała m.in. miejsce w przypadku publikacji starannie dobranych fragmentów przemówienia wicepremiera i ministra skarbu, Eugeniusza Kwiatkowskiego:

<sup>20</sup> „Przemówienie Adolfa Reutta, redaktora »Falangi«: Rola Polski wśród innych narodów wielkich”, *Pro Christo* 11 (1936): 12.

<sup>21</sup> „Sprawa żydowska”, *Mały Dziennik* 2 VI 1935: 3; Jan Skomorowski, „Kwestia emigracji zamorskiej”, *Mały Dziennik* 19 XI 1935: 4; E.M., „Problem przeludnienia”, *Mały Dziennik* 6 XII 1935: 3; „O milion na dużo”, *Przewodnik Katolicki* 9 (1936): 143; „Co powiedzieli przedstawiciele Polski?”, *Przewodnik Katolicki* 42 (1936): 691; Ludwik Wilczkoski, „Wojna z Żydami”, *Przegląd Powszechny* 9 (1937): 242–243; Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm*, 278–279.

Jest koniecznością dziejową i postulatem wewnętrznej spójności państwa, by w stosunkowo szybkim czasie około 50 procent ludności zamieszkiwało miasta, by piętno narodowo-polskie naszych miast, a więc i handlu, i przemysłu w Polsce zostało na nowo wrócone i dominowało w każdej dziedzinie. Konsekwencją tak ustalonego dążenia musi być fakt, że z przeludnionej Polski emigrować muszą głównie elementy niepolskie, a przede wszystkim te, które w ostatnich dziesięcioleciach wcisnęły się do Polski i pozostały w niej ciałem obcym, a czasem nawet i wrogim<sup>22</sup>.

Kategoryczne żądania, aby Żydzi wyjechali z Polski pojawiły się w drugiej połowie lat trzydziestych. Co prawda, Narodowa Demokracja od samego początku stawiała sobie za cel Polskę wolną od Żydów, ale dojście nazistów do władzy w Niemczech tylko ją w nim umocniło<sup>23</sup>. Nie bez wpływu na postulaty emigracji żydowskiej pozostawała narastająca liczba uciekinierów z Niemiec, którzy po 1933 r. szukali schronienia również w Polsce. Jak pisze Anna Landau-Czajka: „Z jednej strony wywołane to było obawą, że liczba Żydów w Polsce zamiast maleć będzie rosła, z drugiej strony, jak się zdaje, dopiero wówczas zwolennicy masowej emigracji zdobyli pewność, że istnieje realna możliwość zmuszenia Żydów do opuszczenia Polski”<sup>24</sup>. Można było bowiem sądzić, iż przy zastosowaniu podobnych metod cel ten uda się zrealizować i w Polsce. Światowy kryzys gospodarczy spowodował natomiast, że pomysł ten zaczęto traktować poważniej nie tylko w środowiskach narodowo-katolickich: „Trudna sytuacja popychała czasami przedstawicieli polskiego rządu do szukania desperackich rozwiązań. Do tej kategorii należy zaliczyć sugestię, by Polska otrzymała terytoria kolonialne dla swoich Żydów”<sup>25</sup>.

Warto jednak podkreślić, że koncepcja otrzymania kolonii pojawiała się już wcześniej na łamach katolickiej prasy. W radykalnym miesięczniku księży mariańców „Pro Christo” z czerwca 1930 r. znajduje się obszerny artykuł dotyczący znaczenia kolonii zamorskich wraz z uzasadnieniem potrzeby posiadania ich przez Polskę. Rosnące przeludnienie oraz złe warunki ekonomiczne i społeczne, przede wszystkim brak pracy, stanowiły główne argumenty na poparcie tej tezy. Były one także powodem emigracji wielkiej liczby osób, na dodatek „na wychodźstwo udają się u nas nie mniejszości narodowe, a nasz polski chłop, podstawa naszego bogactwa narodowego, jakim jest rolnictwo”, co – według autora – czyniło konieczność uzyskania nowych terytoriów jeszcze bardziej palącą<sup>26</sup>.

Z kolei w „Małym Dzienniku” we wrześniu 1935 r. pisano: „Zbliża się więc ważny moment, dający nam, Polakom, sposobność do przedstawienia na forum międzynarodowym swych potrzeb i żądań w zakresie kolonialnym”<sup>27</sup>. Zdaniem autora,

<sup>22</sup> „Etyka katolicka drogowskazem dla Polski”, *Rycerz Niepokalanej* 6 (1938): 179.

<sup>23</sup> Joseph Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland 1919–1939* (Berlin–New York–Amsterdam: Walter de Gruyter, 1983), 391–392.

<sup>24</sup> Landau-Czajka, „Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce”, 10.

<sup>25</sup> Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm*, 280.

<sup>26</sup> W. Hubert, „Zagadnienie kolonialne w Polsce”, *Pro Christo* 6 (1930): 368–373.

<sup>27</sup> E. Krynicki, „Czy Polsce są potrzebne kolonie?”, *Mały Dziennik* 15 IX 1935: 3.



niepodważalne argumenty w tej sprawie – „motywy ważne i pod każdym względem słuszne” – stanowiły półmilionowy roczny przyrost ludności oraz zamknięcie krajów dotychczasowej emigracji. W artykule pojawiła się również koncepcja przyznania Polsce części kolonii poniemieckich, do żądania których miała mieć „niezaprzeczone prawo”. W dalszej części tekstu autor ubolewał nad brakiem należytego zainteresowania zagadnieniem kolonialnym ze strony polskiego społeczeństwa i podkreślał konieczność uświadomienia jak największej liczby osób o potrzebie posiadania przez Polskę kolonii<sup>28</sup>. Dwa miesiące później ten sam dziennik głosił już pogrobną czcionką: „W interesie kraju leży przede wszystkim jak najliczniejsza emigracja żydowska”<sup>29</sup>. Zatem postulat uzyskania przez Polskę terytoriów zamorskich praktycznie od początku łączył się z projektem wydalenia Żydów z państwa.

W 1936 r. tematyka kolonialna wielokrotnie pojawiała się również na łamach „Przewodnika Katolickiego”, najstarszego polskiego tygodnika społeczno-religijnego<sup>30</sup>, aczkolwiek było to już związane z poruszaniem tej kwestii przez polski rząd na forum międzynarodowym<sup>31</sup>. Główny powód stanowiły zawsze przeludnienie kraju oraz zasiedlenie polskich miast i zajęcie handlu przez Żydów, jednak czasami wspomniano też o braku surowców. Autorów artykułów cechowało bezkrytyczne podejście do poruszanego zagadnienia, zaś w tekstach powtarzały się sformułowania typu „emigracja żydowska z Polski jest konieczna”, „Polska upomni się o kolonie” czy „Polska musi wołać o kolonie”<sup>32</sup>. Jak się wydaje, często brakowało im także podstawowego rozeznania politycznego. Rozważając możliwości otrzymania kolonii od innych państw, dziennikarz konkludował: „My może od Francji coś byśmy uzyskali. [...] Francja powoli wymiera. Więc kolonii i tak nie utrzyma. Lepiej, żeby nam coś dała”<sup>33</sup>. Zdarzało się jednak, choć znacznie rzadziej, że zagadnienie kolonii pojawiało się także na łamach pism inteligencji katolickiej<sup>34</sup>.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> Skomorowski, „Kwestia emigracji zamorskiej”: 4.

<sup>30</sup> Pierwszy numer pisma ukazał się 17 I 1895. „Przewodnik Katolicki” miał utwierdzać wiarę w Boga i informować o życiu Kościoła, a zarazem podtrzymywać polskie tradycje pod zaborami, jednoczyć wszystkie stany oraz kształtować świadomość społeczną. Założyciele pisma kładli nacisk na edukację i zabawę, poruszano w nim tematy związane z wychowaniem dzieci, zdrowiem i prawem, a także z podróżami. O nowoczesnym charakterze tygodnika świadczyły zamieszczone już w XIX w. reklamy i ogłoszenia.

<sup>31</sup> Zagadnienie emigracji żydowskiej poruszane było na posiedzeniach Ligi Narodów, zwłaszcza w Komisji Gospodarczej, a także podczas podróży ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, np. do Londynu. Zob. „O kolonię”, *Przewodnik Katolicki* 40 (1936): 659; „Co powiedzieli przedstawiciele Polski?": 691; „W listopadzie wielka narada nad emigracją”, *Przewodnik Katolicki* 43 (1936): 701; „Podróż ministra Becka do Londynu. O Żydach”, *Przewodnik Katolicki* 47 (1936): 771.

<sup>32</sup> Zob. „Polska upomni się o kolonie”, *Przewodnik Katolicki* 34 (1936): 563; „O kolonię”, *Przewodnik Katolicki* 40 (1936): 659; „Co powiedzieli przedstawiciele Polski?": 691. Zob. też Andrzej Prawdzic, „Sprawy Państwa. Kolonie i emigracja żydowska”, *Przegląd Powszechny* 11 (1936): 255.

<sup>33</sup> „Polska upomni się o kolonie”: 563.

<sup>34</sup> Na przykład w XII 1936 na łamach poznańskiej „Tęczy”, katolickiego miesięcznika społeczno-kulturalnego, opublikowano obszerny tekst na temat mandatów kolonialnych. We wstępie autor

Brak krytycyzmu, graniczący niekiedy ze śmiesznością, daje się zauważyć także w artykułach zamieszczanych na łamach innych katolickich pism. Jaskrawym przykładem takiej sytuacji jest nieopisany tekst w „Przeglądzie Katolickim”<sup>35</sup>, którego autor stwierdza, co następuje:

Stopniowo od spraw bałtyckich, zamykających się w granicach naszego tylko wybrzeża, polska polityka mocarstwowa sięga dalej – za morze. Jeżeli mamy mieć okręty, jeżeli mamy mieć własne porty, to logiczną konsekwencją tego wszystkiego jest posiadanie własnych kolonii. [...] Można powiedzieć, że o ile hasłem naczelnym Polski jagiellońskiej była naprawa Rzeczypospolitej [...], o ile hasłem z lat niewoli była niepodległość, o tyle teraz ekspansja w świat przez zdobycie kolonii może się stać wielkim, motorycznym hasłem nowej Polski<sup>36</sup>.

Jeszcze w czerwcu 1939 r. domagano się dla Polski zamorskich terytoriów, a ich otrzymanie nazywano „imperatywną koniecznością”. Oczywiście, argumenty za posiadaniem przez II Rzeczpospolitą kolonii przytaczane na łamach prasy katolickiej nie różniły się od tych występujących w gazetach o innym profilu. Obszary osadnicze poza Europą miały stanowić receptę na przeludnienie kraju, nowy rynek zbytu, źródło bogactwa surowcowego, podniesienie prestiżu państwa czy element polityki strategicznej. Niekiedy dostrzegano zagrożenia i problemy wynikające z dysponowania, ale zdarzało się to rzadko<sup>37</sup>.

Znacznie częściej na łamach prasy katolickiej poruszano zagadnienie emigracji żydowskiej z Polski. O ile postulat stworzenia państwa żydowskiego poza granicami kraju nie podlegał dyskusji, o tyle miejsce planowanego osiedlenia nie było już tak oczywiste. Początkowo najwięcej artykułów traktowało o możliwości emigracji Żydów do Palestyny. W marcu 1934 r. „Przewodnik Katolicki” cytował pisał Kozickiego: „Każdy rząd w Polsce musi stanąć przed zagadnieniem rozwiązania sprawy żydowskiej. Jeżeli zechce [to zagadnienie] rozwiązać ze stanowiska przyszłości naszego państwa, to musi dążyć do ograniczenia praw politycznych Żydów i do usunięcia jak największej ilości Żydów z ziem polskich”<sup>38</sup>. Dwa miesiące później w tym samym piśmie pytano z nadzieją: „Czy żydki wynoszą się do Palestyny?” i z zadowoleniem stwierdzano: „Owszem, coraz więcej”. Podawano przy tym szczegółowe dane: w 1927 r. do Palestyny wyjechało „tylko” 840 Żydów,

---

podawał wprawdzie, że powodami jego powstania były aktywniejsze żądania kolonialne Polski oraz „sprawa żydowska”, ale artykuł miał bardziej profesjonalny, rzeczowy charakter i znacznie spokojniejszy ton. Zob. Feliks Jordan, „Mandaty kolonialne”, *Tęcza* 12 (1936): 15–18. Warto dodać, że to ilustrowane czasopismo charakteryzowało się wysokim jak na ówczesne warunki poziomem edytorskim. Na jego łamach poza typowymi artykułami zamieszczano również reportaże czy utwory literackie, a także reprodukcje dzieł polskich malarzy i grafików.

<sup>35</sup> Tygodnik „Przegląd Katolicki” został założony przez księży pallotynów w Warszawie. Pismo skierowane było do inteligencji. Na łamach gazety publikowano artykuły dotyczące spraw religijnych, kulturalnych i społecznych.

<sup>36</sup> „Uwagi i spostrzeżenia. Kolonializm idealistyczny”, *Przegląd Katolicki* 47 (1936): 799.

<sup>37</sup> Roman Piotrowicz, „Kolonialne problemy”, *Przegląd Powszechny* 6 (1939): 349–362.

<sup>38</sup> „Z tygodnia. Jak rozwiązać sprawę żydowską?”, *Przewodnik Katolicki* 18 III 1934: 174.

w 1930 – 2379, ale w 1933 – 10 344, a więc aż dwunastokrotnie więcej niż sześć lat wcześniej. Taka sytuacja była jednak w dalszym ciągu niesatysfakcjonująca dla autora tekstu, który pisał: „Niestety! Jest to kropla w morzu, gdyż miliony ich zostają w kraju. Pocięsza nas trochę to, że coraz mniej ich wraca: w roku 1927 wróciło z Palestyny aż 2214 Żydów, w r. 1930 – 179, w r. 1933 – 66”<sup>39</sup>.

Radość z rosnącej emigracji żydowskiej do Palestyny pobrzmiwała również na łamach „Małego Dziennika”. „W ostatnich dwóch latach przybyło do Palestyny około 100 tysięcy Żydów. Z naszego punktu widzenia należy sobie życzyć, by wśród tych emigrantów większość stanowili Żydzi z Polski. [...] Na szczęście emigracja żydowska z Polski wzrasta”<sup>40</sup>, pisał autor artykułu, podając szczegółowe liczby. Inny publicysta tego pisma informację dotyczącą wyjazdu Żydów udających się do Palestyny na studia kończył słowami: „Szczęśliwej podróży!”<sup>41</sup>, zaś notka na temat emigracji 1000 wiedeńskich Żydów była zatytułowana „Żeby to od nas...”<sup>42</sup>.

Chętnie przytaczano także poglądy żydowskich działaczy, a zwłaszcza syjonistów, chociażby Izaaka Grünbauma, mających twierdzić, iż emigracja jest nie tylko racjonalnym, ale i najlepszym rozwiązaniem kwestii żydowskiej w Polsce. Wybór opinii osób krytycznych wobec własnego narodu nie był zapewne przypadkowy: „Żydzi – powiada Rippel<sup>43</sup> – są narodem chorym i nieszczęśliwym, noszącym przyczynę cierpienia w samych sobie. Tylko powrót do ziemi ojczystej, Palestyny, może odrodzić i uzdrowić żydostwo międzynarodowe, uwikłane w diasporze (rozproszeniu). Masowe wyjście Żydów z Polski i innych krajów, walka orężna o odzyskanie Ziemi Obiecanej, oto dogmaty ideowe młodzieży i »ulicy« żydowskiej”. Jedyny problem stanowiło szukanie przez nich miejsca wyłącznie w Palestynie, co budziło niezadowolenie lub sprzeciw publicystów katolickich<sup>44</sup>. Zresztą, konstatowano, konieczne jest znalezienie nowych terenów, które byłyby w stanie pomieścić tak dużą liczbę Żydów<sup>45</sup>.

<sup>39</sup> „Czy żydki wynoszą się do Palestyny?”, *Przewodnik Katolicki* 20 V 1934: 318.

<sup>40</sup> (S), „Emigracja Żydów do Palestyny”, *Mały Dziennik* 17 IX 1935: 6.

<sup>41</sup> „Zmniejszona emigracja Żydów z Polski do Palestyny”, *Mały Dziennik* 24 IX 1938: 5.

<sup>42</sup> „Żeby to od nas...”, *Mały Dziennik* 3 IX 1938: 1.

<sup>43</sup> Wilhelm Rippel, adwokat żydowski.

<sup>44</sup> Landau-Czajka zauważa, że sprzeciw wobec żydowskiego osadnictwa w Palestynie występował na łamach prasy katolickiej już od początku lat dwudziestych. Największym przeciwnikiem tego pomysłu był ks. Ignacy Charszewski, publikujący w „Przeglądzie Katolickim”. Dowodził on, że „prawa Żydów do Palestyny uległy wielowiekowemu przedawnieniu. Trudno zatem obecnym właścicielom tej ziemi, Arabom, zsyłać jako pełnoprawnych właścicieli kraju Żydów, to spasożycałe plemię”. Samą ideę państwa żydowskiego uważał za głęboko niewłaściwą, ponieważ powstałoby w ten sposób centrum światowego panjudajizmu: „A państwo żydowskie w Palestynie byłoby nie tylko błędem politycznym, ale zaprzepaszczeniem dzieła, jakiego dokonał Tytus, a przede wszystkim sprzeciwieniem się woli boskiej. [...] Pan Bóg dał Palestynę narodowi wybranemu, a odebrał narodowi odrzuconemu i – jak stwierdzał autor – chrześcijanie wierzą, że nie odda jej, póki Żydzi się nie nawrócą” – Landau-Czajka, „Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce”, 9.

<sup>45</sup> Adam Romer, „Zagadnienie kolonialne a sprawa żydowska”, *Przegląd Katolicki* 36 (1936): 615–616; Prawdzic, „Sprawy Państwa. Kolonie i emigracja żydowska”: 255.

Jedna kwestia nie podlegała dyskusji: „Żydzi mogą i powinni mieć własną ojczyznę”<sup>46</sup>. Czy jednak tę ojczyznę miała stanowić właśnie Palestyna – stawiano pod znakiem zapytania. U wielu autorów początkowa niechęć zamieniła się w zdecydowany sprzeciw wobec takich koncepcji, a tym samym wobec ruchu syjonistycznego. Trzeba przyznać, że taka postawa odróżniała publicystów katolickich od narodowych, którzy popierali budowę żydowskiej siedziby narodowej i w tej akurat kwestii popierali dążenia syjonistów. „Poza syjonistami nie palą się wcale do Palestyny inne partie żydowskie, a jeśli i wśród samych syjonistów istnieje rozdwojenie, to jeden stąd tylko wniosek dla Polski: emigracja pozostaje i nadal jedynym sposobem rozwiązania kwestii żydowskiej, ale środka ciężkości tego rozwiązania należy szukać – poza Palestyną”, argumentowano na łamach „Małego Dziennika”<sup>47</sup>.

Niewłaściwość osadnictwa wyznawców religii mojżeszowej na tym obszarze tłumaczono niekiedy w karkołomny sposób. „Skoro jednak nieprzewyżczone trudności piętrzą się Palestynie, może to jest znakiem, że w wyrokach Opatrzności Bożej jeszcze nie nadszedł czas nawrócenia się Żydów, a może mają szukać innych terenów w celu osiedlenia się, a nie Palestyny” – zastanawiał się na łamach „Przeglądu Powszechnego” ks. Józef Kruszyński, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zdeklarowany przeciwnik judaizmu i autor wielu antysemitycznych publikacji<sup>48</sup>. Głównie jednak obawiano się ewentualnego znieważenia chrześcijańskich miejsc kultu religijnego, dla których żydowska obecność miała stanowić zagrożenie. Nawet nawrócenie na wiarę katolicką nie gwarantowało poprawy w tym względzie. Warto dodać, że obostrzenia dotyczące osadnictwa żydowskiego w Palestynie przyjmowano zawsze z niekłamaną radością<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> a.g., „Żydzi muszą emigrować”, *Mały Dziennik* 24 I 1939: 3.

<sup>47</sup> Civ, „Żydzi na rozdrożu”, *Mały Dziennik* 14 VIII 1937: 5.

<sup>48</sup> Między innymi: *Dążenia Żydów w dobie obecnej* (Włocławek: Wydawnictwo Księgarni Powszechnej i Drukarni Diecezjalnej, 1921); *O narodowy język Żydów* (Włocławek: Wydawnictwo Księgarni Powszechnej i Drukarni Diecezjalnej, 1921); *Polityka żydowska* (Włocławek: Wydawnictwo Księgarni Powszechnej i Drukarni Diecezjalnej, 1921); *Dlaczego występuję przeciwko żydom?* (Warszawa: Towarzystwo „Rozwój” 1923); *Niebezpieczeństwo żydowskie* (Włocławek: Wydawnictwo Księgarni Powszechnej, 1923); *Rola światowego żydostwa* (Włocławek: Wydawnictwo Księgarni Powszechnej i Drukarni Diecezjalnej, 1923); *Antysemityzm, antyjudyzm, antygoizm* (Włocławek: Wydawnictwo Księgarni Powszechnej, 1924); *Żydzi a świat chrześcijański* (Włocławek: Wydawnictwo Księgarni Powszechnej i Drukarni Diecezjalnej, 1924); *Talmud, co zawiera i co naucza* (Lublin: Drukarnia Udziałowa, 1925).

<sup>49</sup> O problemach związanych z realizacją osadnictwa żydowskiego w Palestynie pisano dużo na łamach prasy katolickiej, zwłaszcza pod koniec lat trzydziestych. Nie stanowi to jednak tematu pracy, stąd tylko jeden cytat dla zobrazowania powszechnej opinii: „W r. 1917 lord Balfour, sternik polityki angielskiej, wydał słynną obietnicę, że Palestyna będzie siedzibą narodową Żydów. W 22 lata później rząd angielski skreślił obietnicę Balfoura. Przekonywa nas o tym »Biała Księga« [...]. Żydzi mogą ją nazwać »Czarną Księgą«, gdyż ona nie uznaje już Palestyny za ognisko narodowe Izraela. Jeszcze tylko w ciągu 5 lat najbliższych Żydzi mogliby osiedlać się w Palestynie [...], po tym czasie to już od Arabów zależy, czy się godzą na przyjazd Izraela do swojej ojczyzny”. Zob. „Z tygodnia: Żydzi znów bez ojczyzny. Bunt Żydów palestyńskich”, *Przewodnik Katolicki* 23 (1939): 383.

Z czasem, z powodu ograniczeń wprowadzonych przez rząd brytyjski, a może nawet bardziej ze względu na rzekome zagrożenie czy profanację miejsc kultu religijnego<sup>50</sup>, zrodziły się pomysły innych możliwych terenów kolonizacji<sup>51</sup>. Najczęściej brano pod uwagę Afrykę – Kenię, Rodezję, Angolę, Kongo Belgijskie – ale pojawiały się jeszcze bardziej fantastyczne koncepcje: „Wiem ja dobrze, że w Palestynie nie ma miejsca dla wszystkich Żydów, starczyłoby go tam zaledwie dla małej części. Wiem też dobrze, że wierzący katolik niechętnie patrzy na zalew żydowski w Ziemi Świętej i w miejscach świętych. Ale wszakże jest jeszcze tyle miejsca na świecie: w Abisynii, Ameryce i Syberii, i gdzie indziej”<sup>52</sup> – stwierdzał dziennikarz „Przewodnika Katolickiego”.

Kilka miesięcy później na łamach tego samego pisma oznajmiano: „Taki p. Studnicki świeżo proponuje wywieźć z Polski wszystkie 3 miliony Żydów w 30-tu rocznych porcjach po 100 tys. ludzi! Dokąd? Do Brazylii! Za co? Za kawę brazylijską! Biedna Brazylia!”<sup>53</sup>.

W 1938 r. pojawiły się również koncepcje osiedlenia Żydów w Gujanie (Ameryka Południowa) bądź w Tanganice (dawniej Niemiecka Afryka Wschodnia). Szczególnie to drugie miejsce przypadło do gustu publicystom „Przewodnika Katolickiego”: „Tanganika jest 3 razy większa od Polski, a mieszkańców ma 8 milionów ledwie, więc miejsca byłoby i na milion Żydów”<sup>54</sup> – pisano, posiłkując się słowami, które miał wypowiedzieć brytyjski premier Neville Chamberlain.

Artykuły zamieszczane na łamach prasy katolickiej w drugiej połowie lat trzydziestych przybierały coraz bardziej kategoryczny wydźwięk. Na początku października 1935 r. w „Małym Dzienniku” stwierdzano: „Im wcześniej Żydzi zrozumieją, że powinni starać się jak najszybciej z Polski wyemigrować, tym prędzej będzie można przystąpić do racjonalnego rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce”<sup>55</sup>. Następnie autor przytacza fragmenty artykułu Chilela Cajtlina (o wiele mówiącym tytule *Jeśli już szukać ratunku – to niech to będzie na serio*), ciesząc się, że i wśród Żydów pojawiają się „trzeźwe sądy” na temat emigracji – w tym wypadku do Ekwadoru. Rząd tego kraju ma bowiem zawarty kontrakt z żydowskimi działaczami, m.in. w Paryżu, w sprawie przyjęcia 50 tysięcy emigrantów na bardzo dobrych warunkach. Dziennikarz w sposób następujący podsumowuje przytaczany tekst: „Ze swej strony

<sup>50</sup> Zob. Caumanns, Niendorf, „Święty Maksymilian Maria Kolbe”, 29; Landau-Czajka, „Rozwiązanie kwestii żydowskiej”, 9–10; Pałka, *Kościół katolicki wobec Żydów*, 304–305.

<sup>51</sup> Już w 1932 na łamach „Pro Christo” pisano: „Uganda czy jakiś inny skrawek kontynentu czarnego czy czerwonego”. Zob. Ludomił Czerniewski, „Na marginesie sprawy żydowskiej”, *Pro Christo* 4 (1932): 221–224.

<sup>52</sup> Wuj z Baranowa, „Skrzynka do listów”, *Przewodnik Katolicki* 48 (1935): 775. O możliwości emigracji do Abisynii donoszono również na łamach „Małego Dziennika”, zob. np. „Dobra okazja dla Żydów”, *Mały Dziennik* 3 VI 1937: 4.

<sup>53</sup> Jan... Michał..., „Żyd to kapitał i rozum! Żyd myślicielem!”, *Przewodnik Katolicki* 26 (1936): 429.

<sup>54</sup> „Niemcy przez zajścia z Żydami”, *Przewodnik Katolicki* 49 (1938): 837.

<sup>55</sup> (Ż), „Żydzi do Ekwadoru! Trzeźwy głos publicysty żydowskiego”, *Mały Dziennik* 1 X 1935: 6.

życzymy Żydom powołania w Ekwadorze i pragnęlibyśmy, żeby ich tam jak najwięcej z Polski wyemigrowało<sup>56</sup>.

Pragnienia te dotyczyły także emigracji żydowskiej na Madagaskar. Co prawda, czasem zwracano uwagę na niekorzystny klimat panujący na wyspie, ale nie zniechęcało to publicystów katolickich do snucia całkiem realnej – jak się wydawało – wizji osadnictwa Żydów na tym terenie. Szczególnie dużo o kolonizacji Madagaskaru pisano w latach 1937–1938, co było związane z wysłaniem przez rząd polski specjalnej komisji, która miała zbadać możliwości zasiedlenia wyspy, oraz z obecnością na tym obszarze znanego podróżnika, Arkadego Fiedlera. „Wyjazd komisji jednoznacznie świadczy, że problem emigracji Żydów z Polski przybiera pewne konkretne formy”, cieszą się na łamach „Głosu Narodu”. Warto dodać, iż tylko raz jeden, na łamach „Przeglądu Powszechnego”, wspomniano, że rozmowy pomiędzy Polską a Francją dotyczą polskiego osadnictwa na Madagaskarze, nie zaś wyłącznie żydowskiego – strona francuska bowiem nigdy nie traktowała emigracji do krajów afrykańskich jako rozwiązania kwestii żydowskiej, zaś francuski minister kolonii, Marius Moutet, wykluczał również emigrację masową. Przy okazji wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych, Yvona Delbosa, w Warszawie rozpisywano się także na temat sojuszu polsko-francuskiego<sup>57</sup>.

Kilka miesięcy później donoszono: *Prasa francuska uznaje potrzebę kolonii dla Polski*, chociaż tytuł ten był nieco na wyrost – w artykule zawarto jedynie informację o zaniepokojeniu dyplomacji francuskiej wzrostem zaludnienia Polski i mglistą obietnicą rozpatrzenia żądań kolonialnych. Niemniej jednak w kwietniu 1938 r. w prasie podano wiadomość, że wkrótce komisja złożona z Francuzów i Żydów uda się na poszukiwanie nowych obszarów osadniczych do Gujany, Nowej Kaledonii, Obervoltu<sup>58</sup>, Dahomej<sup>59</sup>, Nigerii i Mauretanii, gdyż „tereny Madagaskaru nie będą w stanie przyjąć taką rzeszę emigrantów – jaka obecnie będzie musiała wyemigrować”<sup>60</sup>. Nie da się ukryć, że autora artykułu musiał cechować wyjątkowy optymizm, bowiem w tym czasie rozmowy na temat kolonizacji wyspy zostały wstrzymane.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> *Mały Dziennik* 1 X 1935; 13 I 1937; 10 X 1938; „Polska upomni się o kolonie”: 563; „Arkady Fiedler pojedzie na Madagaskar”, *Głos Narodu* 1 I 1937: 7; „Iskierki ze świata”, *Rycerz Niepokalanej* 6 (1937): 219; „Żydzi polscy będą emigrować na Madagaskar”, *Głos Narodu* 8 V 1937: 5; „Przegląd prasy... Nie chcą na Madagaskar”, *Głos Narodu* 9 V 1937: 3; „Min. Beck przybył do Paryża. Rozmowy z ministrem Delbos”, *Mały Dziennik* 10 IX 1937: 1; „W rozmowach z min. Delbodem”, *Przewodnik Katolicki* 51 (1937): 845; Prawdzic, „Sprawy Państwa. Tour d’amitié min. Delbosa”, *Przegląd Powszechny* 1 (1938): 120.

<sup>58</sup> Obervolta (Górna Volta) – w latach 1919–1923 kolonia francuska w Afryce Zachodniej; ze względu na niski poziom gospodarczy została podzielona pomiędzy sąsiednie kolonie francuskie: Sudan, Niger i Wybrzeże Kości Słoniowej; obecnie Burkina Faso (od 1980).

<sup>59</sup> Dahomej – dawniej państwo w Afryce Zachodniej, obecnie Benin (od 1975); w 1892 był francuską kolonią, a w 1904 został przyłączony do Francji jako Francuska Afryka Zachodnia.

<sup>60</sup> R., „Poszukiwania nowych terenów”, *Mały Dziennik* 5 IV 1938: 1; „Prasa francuska uznaje potrzebę kolonii dla Polski”, *Mały Dziennik* 30 IV 1938: 1.

Zdarzało się również, iż informacje na ten temat były mocno przekłamane. W tym samym czasie na łamach „Rycerza Niepokalanej” podano, że badania majora Bohdana Lepeckiego wykazały, iż na Madagaskar może wyemigrować 70 tysięcy (*sic!*) Żydów, podczas gdy w rzeczywistości przewodniczący komisji rozpatrywał liczbę 5–7 tysięcy rodzin, a więc około 25–35 tysięcy osób<sup>61</sup>.

W związku z ograniczeniami wprowadzonymi przez rząd brytyjski na terenie Palestyny na łamach prasy katolickiej pojawiła się również koncepcja emigracji Żydów do Australii. Najpierw donoszono o zainteresowaniu żydowskich stowarzyszeń kolonizacyjnych taką możliwością. Grupa agronomów i lekarzy miała dokładniej zbadać ten kierunek. Z kolei w 1938 r. na łamach „Małego Dziennika” opublikowano informację o poszukiwaniu fachowców w określonej dziedzinie: „Dla krawców-Żydów z Polski jest więc świetny moment do zostania obywatelami australijskimi”<sup>62</sup>, donoszono z entuzjazmem.

Jeszcze w lutym 1939 r., zaledwie kilka miesięcy przed wojną, publicyści wciąż poszukiwali nowych kierunków osadniczych: „Są... tereny emigracyjne! Boliwia oferuje nam duże obszary i na dobrych warunkach...” – i zaraz dodawano, że do „dzielnych polskich robotników” mają dołączyć „obywatele» wyznania handlowego”<sup>63</sup>.

Wielokrotnie podkreślano również, że emigracja Żydów z Polski musi być rozwiązaniem międzynarodowym dotyczącym zarówno nowych terenów osiedleńczych, jak i funduszy, które pozwoliłyby sfinansować ten masowy ruch ludności: „Gdzie jak gdzie, ale w tym zwłaszcza wypadku winien by współdziałać kredyt międzynarodowy, nie tyle gospodarczy, ile humanitarno-polityczny”<sup>64</sup>. Emigracja ta, zaznaczano, musi być zorganizowana planowo i celowo. Wykluczano przy tym, aby Polska miała ponosić związane z nią koszty, odpowiedzialną czyniono natomiast Ligę Narodów<sup>65</sup>.

Jednocześnie ubolewano, że czynniki międzynarodowe – czy to organizacje bądź stowarzyszenia żydowskie, czy inne państwa europejskie – nie zgłaszają się ochoczo do udziału w tym przedsięwzięciu. „Niestety, nie widać zupełnie u międzynarodowych władz żydowskich właściwego zrozumienia dla tej palącej konieczności. Ograniczają się one do zbiorów na rzecz Żydów »polskich« i nie interesują się zupełnie potrzebą umieszczenia nadmiaru naszych i innych europejskich Żydów choćby tymczasowo na Madagaskarze czy gdzie indziej”, pisał Adam Romer na łamach „Przeglądu Katolickiego”<sup>66</sup>.

Z czasem w prasie katolickiej pojawiało się coraz więcej głosów wątpiących w dobrowolny wyjazd Żydów z Polski. Dopóki cieszą się oni równouprawnieniem, mniemano, kwestia żydowska pozostanie nierozwiązana. „W takim jednak razie

<sup>61</sup> „Iskierki z Polski”, *Rycerz Niepokalanej* 4 (1938): 121.

<sup>62</sup> „400 Żydów wyjedzie do Palestyny w ciągu 2-ch miesięcy”, *Mały Dziennik* 14 V 1937: 4; „Żydzi mogą emigrować do Australii”, *Mały Dziennik* 4 VIII 1938: 5.

<sup>63</sup> J.Ż., „Kto będzie emigrował?”, *Mały Dziennik* 17 II 1939: 3.

<sup>64</sup> Prawdzic, „Sprawy Państwa. Kolonie i emigracja żydowska”: 255.

<sup>65</sup> *Przegląd Katolicki* (1937): 195–198; Wilczkoski, „Wojna z Żydami”: 245–247.

<sup>66</sup> Romer, „Zaostrzenie sprawy żydowskiej”, *Przegląd Katolicki* 17 IV 1938: 248.

godzi się rozwiązać pytanie: do czego doprowadzić może akcja bojkotowa? Czy do masowego pomoru Żydów z nędzy i głodu?<sup>67</sup> – zapytywał dziennikarz „Przeglądu Powszechnego” we wrześniu 1937 r.

„Mówi się coraz głośniejsze o konieczności emigracji Żydów z Polski. Nawet rząd pod naciskiem społeczeństwa czyni aluzje do tej konieczności. Ale Żydzi wyjeżdżać nie chcą”, ubolewano na łamach „Tęczy” na początku 1938 r. W artykule przytaczano również stanowisko tzw. zwykłych Żydów, którzy pragnęliby wyjechać z kraju, ale emigracji tej sprzeciwiają się ich przywódcy, niemyślący ani o budowie niepodległego państwa żydowskiego, ani tym bardziej o cierpieniu i krzywdzie swoich pobratymców: „Te masy małomiasteczkowych biedaków są gotowe wyemigrować w każdej chwili. Obojętne gdzie. Do Palestyny, Brazylii czy nawet na Madagaskar. Wszędzie! Byle im tylko pozwolono. Ale, niestety, nie zezwala się im. One mają tu trwać, cierpieć głód, nędzę i szykany, ale trwać!”<sup>68</sup>.

Co prawda, większość katolickich publicystów nie wierzyła w dobrowolną emigrację ludności żydowskiej, ale zdarzały się również wyjątki. „Skoro więc tysiące Żydów wyprowadziło się z Niemiec ze strachu, czemuż by Żydzi nie mieli wyprowadzić się z Polski przez wdzięczność za długowiekową gościnę?” – zapytywał dziennikarz „Przewodnika Katolickiego” i nie bez złośliwości dodawał: „Chętnie odprowadzę ich na dworzec z serdecznym wołaniem: szalom alechem, tzn. pokój z wami [...]”<sup>69</sup>. Wydaje się jednak, iż takie głosy miały raczej charakter propagandowy, a autorzy tekstów dobrze zdawali sobie sprawę z nierealności podobnych pomysłów.

„Jesteśmy [...] głęboko przekonani, że pod tym szczególnie względem cierpliwość narodów się wyczerpała i że ten element żydowski doczeka się przymusowej likwidacji w drodze deportacji”<sup>70</sup>, pisał Romer, wyrażając tym samym przekonanie, że obecność Żydów jest niemile widziana nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach europejskich. Jeszcze na początku 1939 r. jego kolega z „Przeglądu Katolickiego” był przeświadczony, iż „[...] zagadnienie żydowskie dojrzewa do zdecydowanego rozwiązania w skali międzynarodowej”<sup>71</sup>. Zapewne nie przypuszczał, jak szybko i do jakiego stopnia ziszczą się jego słowa...

Do rozwiązań, które proponowano, aby wymusić emigrację, należały: bojkot ekonomiczny (nazywany też samoobroną ekonomiczną), zasada *numerus clausus* na wyższych uczelniach, stosowanie tzw. paragrafu aryjskiego w zrzeszeniach zawodowych, izolacja społeczna i towarzyska, a wreszcie pozbawienie praw obywatelskich. Co ciekawe, takie postulaty uważano za zgodne z „naturalną sprawiedliwością”, a nawet z „dobrze rozumianą miłością chrześcijańską”, a sposób

<sup>67</sup> Wilczkoński, „Wojna z Żydami”: 247.

<sup>68</sup> Bolesław Rudzki, „Bilanse »polskich« Żydów”, *Tęcza* 1 (1938): 65–68.

<sup>69</sup> Wuj z Baranowa, „Skrzynka do listów”, *Przewodnik Katolicki* 48 (1935): 775.

<sup>70</sup> Romer, „Zaostrzenie sprawy żydowskiej”: 249.

<sup>71</sup> cki, „Przegląd polityczny”, *Przegląd Katolicki* 15 I 1939: 48.



rozwiązania kwestii żydowskiej za „kulturalny”, „bez uprzedzeń” i „daleki od metod hitlerowskich”<sup>72</sup>.

Poza zrzucaniem odpowiedzialności za fiasko programów emigracyjnych na czynniki międzynarodowe coraz natarczywiej domagano się reakcji ze strony rządu polskiego. Powszechna była opinia, że nie wykazuje on znaczącej inicjatywy w poszukiwaniu przyszłych terenów osadniczych i w nie dość energiczny sposób wpływa na zwiększenie liczby Żydów opuszczających kraj. „Sejm polski w poczuciu swej historycznej odpowiedzialności powinien jak najprędzej zająć się sprawą odzyskania Polski”<sup>73</sup> – grzmiał na łamach „Pro Christo” Stanisław Trzeciak. Zdąrzyło się, że publicyści katoliccy obok krytyki dotychczasowej, w ich mniemaniu nieudanej, polityki emigracyjnej władz podsuwali nawet konkretne rozwiązania tej sytuacji. „Problem ten staje się coraz ostrzejszy i nie ma widoków, by ostrość ta mogła się zmniejszyć. [...] sen. Rostworowski stwierdził, że Żydów jest w Polsce za wiele i że nie pozostaje nic innego, jak popieranie ich emigracji. Rząd powinien się przeto starać o powiększenie ilości certyfikatów wydawanych Żydom z Polski na wyjazd do Palestyny, a może także podjąć inicjatywę z wyszukiwaniem innych terenów emigracyjnych. Gdy się to zrobi, wtedy łatwiej będzie odwrócić elementy pędzące od pałek i tłuczenia szyb”<sup>74</sup>.

Trzeba dodać, że tematyka mniejszości żydowskiej w III Rzeszy była często poruszana na łamach prasy katolickiej. Antyżydowskie działania Adolfa Hitlera oceniano różnie – od pełnego poparcia do całkowitego sprzeciwu. Pierwsze stanowisko reprezentowały czasopisma bardziej radykalne: „Mały Dziennik”, „Pro Christo”, „Przewodnik Katolicki”. Nierzadko stawiały one za wzór polskiemu społeczeństwu rozwiązania stosowane w Niemczech hitlerowskich, tłumacząc przy tym wprowadzone restrykcje zachowaniem Żydów, zajmowaniem przez nich ważnych stanowisk czy ich dominującą rolę w państwie niemieckim. Usprawiedliwienia antysemitycznych praktyk można również znaleźć na łamach bardziej umiarkowanego „Przeglądu Powszechnego”. Chętnie przytaczano także przykład Rumunii, gdzie także wprowadzono ustawodawstwo antyżydowskie.

Z niektórych artykułów przebijała nie tylko aprobata, ale wręcz pochwała: „Niemcy już nie tylko zastosowali represje odwetowe [...], ale wprowadzili w życie z terminem natychmiastowym wykonalności szeroki plan całkowitej emigracji czy raczej, powiedzmy, ekspulsji żydostwa z granic Rzeszy. Pytanie tylko – dokąd? Trzeba przyznać, że do wykonania tego planu wzięli się bardzo sprężysto i zręcznie”<sup>75</sup>. I nawet jeśli sposób dyskryminowania Żydów w III Rzeszy nie zawsze przypadł publicystom katolickim do gustu, nie kwestionowano

<sup>72</sup> Ks. Marian Wiśniewski, „Rozwiązanie sprawy żydowskiej w świetle rozumu i wiary”, *Pro Christo* 9 (1933): 513–519; *Mały Dziennik* 20–21 XI 1938; 29 I 1939; 27 III 1939.

<sup>73</sup> Trzeciak, „W obliczu grozy. Dwa przeciwne światy”, *Pro Christo* 3 (1937): 8–9.

<sup>74</sup> g., „O zwiększenie emigracji Żydów wystąpił sen. Rostworowski w komisji senackiej”, *Mały Dziennik* 20 II 1936: 1.

<sup>75</sup> cki, „Przegląd polityczny”: 48.

celowości takich działań: „Zasadę walki, jaką Hitler wypowiedział żydostwu, należy uznać za całkiem słuszną, lecz metody stosowane w niej są częstokroć nieludzkie i niegodne państwa kulturalnego”. Wynikało to zapewne stąd, że Żydów uważano za „rasę wyjątkowo energiczną, zdolną, zachłanną, nieprzebierającą w środkach, żądną panowania”, a więc stanowiącą niewyobrażalne zagrożenie dla społeczeństwa polskiego<sup>76</sup>.

W tej sytuacji, przy zastosowaniu przedstawionej retoryki, nie dziwi, że przemocy przeciwstawiano emigrację oraz inne metody mające na celu rugowanie mniejszości żydowskiej z kraju, a w międzyczasie ze wszystkich dziedzin życia publicznego: „Odrzucamy wszelkie rozwiązanie kwestii żydowskiej w drodze gwałtu jako sprzeczne z etycznymi zasadami katolicyzmu. Tym bardziej jednak jesteśmy, my, katolicy, obowiązani pracować nad rozwiązaniem jej na drodze etycznej; a więc: przez ułatwienie emigracji Żydów z Polski, przez systematyczne odżydzanie własności produkcyjnej na terenie przemysłu, handlu, własności mieszkaniowej, bankowości i roli”<sup>77</sup>.

Co ciekawe, w polityce antyżydowskiej Hitlera doszukiwano się plusów i korzyści dla sytuacji w Polsce: „Ostatnie wydarzenia w Niemczech miały wielką wymowę. Dopiero pod wpływem rozgrywających się tam wypadków rządu mocarstw zainteresowały się wysuwany wielokrotnie przez rząd polski i opinię publiczną naszego kraju postulatem znalezienia praktycznych i realnych możliwości przeprowadzenia emigracji żydowskiej z Europy. Dopiero pod wpływem powstałych jako reakcja na hitlerowskie metody walki z Żydami uczuć humanitarnych zaczęto przemyśliwać w Anglii i w Stanach Zjednoczonych nad zagadnieniem nadmiaru Żydów w krajach Europy środkowej oraz koniecznością znalezienia wyjścia z tej niepokojącej sytuacji”<sup>78</sup>.

Zdarzało się również, że sytuację w nazistowskich Niemczech przedstawiano jako całkiem prawdopodobną ewentualność i wykorzystywano do straszenia czytelników: „Zająć się kwestią żydowską należy dlatego właśnie, aby ją rozwiązać w duchu katolickim, aby nie dopuścić do żadnych ekscesów w duchu hitlerowskim, bo to sprzeciwia się zarówno zasadom Kościoła, jak i naszej tradycji”<sup>79</sup>. Jeśli tzw. kwestia żydowska nie doczeka się rozwiązania, grożono, że i w Polsce zaostrożą się stosunki narodowościowe, w formie podobnej jak za zachodnią granicą. Zdaniem katolickich publicystów, odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosił nie tylko rząd polski, ale przede wszystkim inne państwa europejskie: „Nie od razu przecie doszło w Niemczech do takiego stanu rzeczy, jaki istnieje obecnie, a z drugiej strony, nic nie usprawiedliwia przypuszczenia, że i w Polsce nie dojdzie do prawnego unormowania bytu elementu. Skoro więc rządy mocarstw zachodnich

<sup>76</sup> Jan Szczęsny Rogala, „O wprowadzenie kwestii żydowskiej na tory realne”, *Przegląd Katolicki* 21 V 1939: 325. Artykuł doczekał się kontynuacji w kolejnych numerach pisma: 28 V 1939, 4 VI 1939, 11 VI 1939, 18 VI 1939.

<sup>77</sup> Ks. dr Jan Piwowarczyk, „Przyszłość myśli katolicko-społecznej i możliwość jej realizacji w Polsce”, *Ruch Katolicki* 9–10 (1937): 396.

<sup>78</sup> Józef Białasiewicz, „O emigrację Żydów z Europy”, *Przegląd Katolicki* 27 XI 1938: 738.

<sup>79</sup> Ks. dr Jan Ciemniński, „W kleszczach żydowskiego kapitalizmu”, *Ruch Katolicki* 1 (1938): 24.

jak przysłowiowy struś chowają głowy w piasek i nie chcą widzieć całości zagadnienia żydowskiego w Europie – mogą doczekać się i w Polsce takiego rozwoju wypadków, jaki obserwowaliśmy w Niemczech”<sup>80</sup>.

Należy jednak podkreślić, że zdecydowana większość prasy katolickiej oraz autorów publikujących na jej łamach potępiała stosowanie przemocy wobec Żydów – zarówno w Polsce, jak i w Niemczech – także jako formę zmuszania ich do emigracji. Z rzadka i tylko w niektórych czasopismach, takich jak „Pro Christo” czy „Przewodnik Katolicki”, usprawiedliwiano jednak użycie siły fizycznej, uznając je za samoobronę<sup>81</sup>. „Niech [...] nieuzasadniony wstręt do metod postępowania hitlerowców i do ich ideologii nie zaciemnia nam istoty kwestii żydowskiej w ogóle, a sprawy deprawowania duszy polskiej w szczególności”, pisał już w 1933 r. Janusz Rawicz w „Przeglądzie Katolickim”<sup>82</sup>. „Musimy tedy bezwzględnie dążyć do odżydzenia naszego państwa, o tym dwóch zdań być nie może. Metody jednak naszej walki z żydostwem nie powinny mieć nic wspólnego z rasizmem. Nie zachwycajmy się efektownymi zdobyczami rasizmu”<sup>83</sup>, dodawał Józef Kruszyński w „Przeglądzie Powszechnym”. Z kolei na łamach „Prądu”<sup>84</sup> opublikowano pismo Kongregacji Seminariorów i Uniwersytetów „zalecające wystąpienie w sposób stanowczy przeciw niebezpiecznym teoriom rasizmu germańskiego”, w którym obalano fałszywe twierdzenia tej doktryny, a w następnym numerze miesięcznika zamieszczono uwagi, które uzasadniały bezpodstawność i wykazywały błędność ideologii rasistowskiej<sup>85</sup>.

Zagadnienie rasizmu chętniej podejmowały poważniejsze miesięczniki katolickie, publikując dłuższe teksty, które nie miały charakteru politycznego czy propagandowego, a starały się scharakteryzować ideologię i wyjaśnić czytelnikowi jej

<sup>80</sup> Białasiewicz, „O emigrację Żydów z Europy”: 738.

<sup>81</sup> Landau-Czajka, „Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce”, 10–13; Pałka, *Kościół katolicki wobec Żydów*, 302–303.

<sup>82</sup> Janusz Rawicz, „O chrześcijańską kulturę w Polsce”, *Przegląd Katolicki* 71 (1933): 563–564.

<sup>83</sup> Józef Kruszyński, „W sprawie żydowskiej”, *Przegląd Powszechny* 11 (1938): 212.

<sup>84</sup> „Prąd” był najbardziej umiarkowanym z omawianych tutaj czasopism katolickich. Początkowo miał charakter polityczny i narodowy, ale w 1929 po przejęciu pisma przez Katolicki Uniwersytet Lubelski stał się organem Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” – ogólnokrajowej organizacji studenckiej, które wchodziło w skład Akcji Katolickiej. W miesięczniku ukazywały się artykuły dotyczące spraw religijnych, kulturalnych i społecznych. Z „Prądem” związany był m.in. ks. Antoni Szymański, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, współredaktor teologicznego „Ateneum Kapłańskiego”, miesięcznika wydawanego przez Wyższe Seminarium Duchowne we Włocławku i skierowanego do duchowieństwa. Szerzej na jego temat zob. Ks. Antoni Szymański (1881–1942). *Rektor – Uczony – Działacz społeczny*, red. Stanisław Fel, Marek Wódka (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2013).

<sup>85</sup> „Kongregacja Seminariorów i Uniwersytetów przeciw teoriom rasizmu”, *Prąd* 5 (1938): 267–268; Jerzy Ryx, „Błędy rasizmu”, *Prąd* 6 (1938): 339–345. O piśmie Kongregacji Seminariorów i Uniwersytetów informowano także na łamach „Ruchu Katolickiego”, starając się wykazać fałszywość rasistowskich twierdzeń. O wytycznych Kongregacji i Stolicy Apostolskiej pisano: „wskazania negatywne, jak daleko pójść nie można”. Zob. Ks. dr Szczepan Sobalkowski, „Religia krwi, rasy – ubóstwienie narodu jako nowe niebezpieczeństwo naszych czasów”, *Ruch Katolicki* 11 (1938): 498–517.

główne punkty<sup>86</sup>. Zdarzało się jednak, że nawet na łamach takich pism publikowano autorów podzielających poglądy ogólnie krytykowanej doktryny przy jednoczesnym sprzeciwie dla przemocy czy agresji: „Zbytecznym jest tłumaczyć, że wszelka nienawiść, więc także nienawiść względem Żydów, sprzeczna jest z duchem chrześcijańskim. Również różnica rasowa, dzieląca nas od Żydów, nie może być powodem do wrogiego nastawienia”<sup>87</sup>. Trudno powiedzieć, co wpływało na to, że takie teksty ukazywały się w prasie inteligencji katolickiej, która nie sympatyzowała z ideami nazistowskimi i nie zamieszczała aż tak wielu antyżydowskich artykułów, a jej główną tematykę stanowiły treści teologiczne.

Zatem stanowisko prasy katolickiej w latach trzydziestych, a zwłaszcza w ich drugiej połowie, wobec tzw. kwestii żydowskiej było raczej jednolite. Co prawda, czasopisma różniły się między sobą w konkretnych, bardziej szczegółowych kwestiach – jedne poświęcały więcej miejsca problemom ekonomicznym i zachęcały do bojkotu gospodarczego, inne kładły nacisk na sprawy oświaty i kultury, proponując rozszerzenie zasady *numerus clausus* (a najlepiej wprowadzenie *numerus nullus*) czy paragrafu aryjskiego. Pewne rozbieżności można też zaobserwować w podejściu do aktów czynnej przemocy – niektóre gazety usprawiedliwiała takie zachowanie, inne doradzały wybór pokojowych środków. Wątpliwości nie budziła natomiast kwestia odseparowania narodu żydowskiego od polskiego tak bardzo, jak to możliwe. Takie rozwiązanie uważano za „sprawiedliwe” wyrównanie wielowiekowych krzywd. Pytanie, czy miało się ono odbywać na drodze prześladowań, pozostawało otwarte. Powszechnie odrzucano również możliwość asymilacji Żydów w społeczeństwie polskim, z wyjątkiem pewnych, bardzo nielicznych wyjątków.

Wszyscy publicyści zgadzali się jednak w sprawie zasadniczej: zagadnienie jest poważne i „dojrzałe do rozwiązania”, a w związku z tym nie wolno go lekceważyć ani bagatelizować. Różnice dotyczyły jedynie metod osiągnięcia tego samego celu – zupełnej izolacji w społeczeństwie (za pomocą ograniczenia praw albo wprowadzenia zamkniętych gett, metody „bardzo przykryj” dla Żydów, ale „bardzo pożytecznej i zbawiennej” dla ludzkości<sup>88</sup>; bardzo rzadko i to we wcześniejszym okresie utworzenie swego rodzaju autonomii) bądź usunięcia Żydów z kraju, najlepiej wszystkich, a przynajmniej większości, niekiedy przy zastosowaniu odpowiednich środków przymusu.

Na łamach prasy katolickiej często ubolewano, że ludność żydowska wzbrania się przed emigracją i nie wykazuje specjalnej inicjatywy w tej dziedzinie. Był to jeden z dwóch zasadniczych problemów na drodze do realizacji tego pomysłu. Kolejną trudność stanowiło uzyskanie zamorskich obszarów osadniczych dla

<sup>86</sup> Por. np. Józef Pastuszka, „Rasizm jako światopogląd”, *Ruch Katolicki* 3 (1939): 101–116; *idem*, „Rasizm jako światopogląd”, cz. 2, *Ruch Katolicki* 4 (1939): 156–172.

<sup>87</sup> Seweryn Kowalski, „Posłannictwo i tragedia narodu żydowskiego”, *Ruch Katolicki* 7 (1936): 314.

<sup>88</sup> Stefan Kaczorowski, „Zagadnienie żydowskie”, *Pro Christo* 6 (1933): 341.

przyszłych kolonizatorów. Dobrze obrazują to słowa opublikowane na łamach „Przeglądu Powszechnego” we wrześniu 1937 r.: „Trzeba, oczywiście, w rozwiązaniu palącego problemu zagadnienia żydowskiego stosować i bojkot, i *numerus clausus*, trzeba forsować tezę dobrowolnej czy nawet ograniczeniami prawnymi wymuszonej emigracji Żydów z Polski – tylko przy tym wszystkim nie wolno zapominać, iż są to właściwie półśrodki, jeśli nie paliatywy, które kwestii żydowskiej w Polsce radykalnie nie rozwiążą”<sup>89</sup>.

Za Dariuszem Libionką trzeba stwierdzić, iż prasa katolicka, aczkolwiek nie tylko ta z kręgu wydawnictw inteligencji katolickiej, w zdecydowanej większości „walnie przyczyniła się do upowszechniania antyżydowskich stereotypów i mitologizacji rzeczywistości”<sup>90</sup>. W zależności od profilu pisma publikowane artykuły miały słabszy lub silniejszy wydźwięk antysemitki, jednak na łamach każdej gazety pojawiały się teksty popierające antyżydowską politykę państwa oraz partii i organizacji narodowych czy nacjonalistycznych. Generalny sprzeciw wobec przemocy łączył się z akceptacją wrogich praktyk oraz utrwał chybą wszystkie możliwe stereotypy antyżydowskie. W artykułach prasy katolickiej lat trzydziestych nie istniała możliwość wspólnego istnienia dwóch narodów w wielokulturowym kraju. Dostrzegano problem, coraz ostrzejszy pod wpływem radykalizacji programu rządowego oraz licznych wystąpień przeciwko Żydom na różnych polach, ale jego rozwiązanie upatrywano wyłącznie w emigracji, a do czasu jej spełnienia – w oddzieleniu tej części społeczeństwa od reszty. Nie proponowano innych pokojowych rozstrzygnięć, nie zachęcano do poprawnej koegzystencji i z wyjątkiem aktów przemocy nie sprzeciwiano się dyskryminacji Żydów w Polsce.

Co więcej, w wypowiedziach katolickich publicystów tzw. kwestia żydowska urastała do rangi jednego z najważniejszych zagadnień politycznych i ekonomicznych. Wskazywała na to nie tylko częstotliwość, z jaką problematyka ta pojawiała się na łamach prasy, ale i coraz bardziej kategoryczny ton publikowanych artykułów. Pierwszoplanowym elementem tego zagadnienia stawała się natomiast sprawa usunięcia Żydów z kraju: „Organizacja emigracji na wolne mienie zamorskie, zarówno jak samo ich uprzednie polityczne opanowanie, to naczelnym, podstawowym problemem wszystkich dramatycznych powikłań współczesnej polityki międzynarodowej”<sup>91</sup>. Nadawanie jej charakteru ogólrnoeuropejskiego czy nawet ogólrnoświatowego stanowiło jeden z częstszych zabiegów publicystycznych i z pewnością miało nadawać tej kwestii powagi i dramatyzmu. Skłaniało też do rozwiązań ostatecznych.

U progu drugiej wojny światowej publicyści katolicy nie pozostawiali czytelnikom żadnych wątpliwości – najpierw izolacja, później emigracja.

<sup>89</sup> Wilczkoski, „Wojna z Żydami”: 250.

<sup>90</sup> Libionka, „Obcy, wrodzy, niebezpieczni”: 338.

<sup>91</sup> Wilczkoski, „Wojna z Żydami”: 246–247.

Boć zresztą o to tylko chodzi, aby unaocznic, że sprawa bytowania ludności żydowskiej w Polsce ma też swój aspekt polityczny, że nawet w wypadku likwidacji bezrobocia i istnienia niewyzyskanych warsztatów pracy i przy perspektywie wiecznej „prosperity” kwestia żydowska istnieć będzie; jak obecnie, tak i przez cały ciąg dziejów stanowili Żydzi obce ciało w organizmie narodu polskiego, nigdy przez ludność rdzenną nietolerowane, a utrzymujące się jedynie dzięki protekcji przekupywanych przez szwadlanów dostojników lub dzięki opiece rządów zaborczych. Tak jest i tak być musi aż do chwili, w której Żydzi, zabierając lary i penaty, przeniosą się na Madagaskar lub gdziekolwiek indziej, gdzie zresztą będą mogli z równą słusnością historyczną uzasadniać, że są ludnością... autochtoniczną<sup>92</sup>.

Zofia Trębacz

### **The Catholic Press of the Second Half of the 1930s on the Idea of Mass Jewish Emigration from Poland**

#### Summary

The Catholic press is an important and often neglected source of information, although it, in fact, fully presented its position on all social, political, and ethnic issues. Its role in forming the consciousness of Polish society cannot be exaggerated.

The subject of the attitude of the Catholic press to the “Jewish question” has frequently been discussed. However, the repetition of certain themes can be noted, while others are ignored – for example, the matter of the solution to the “Jewish question” through mass emigration. Indeed, emigration was the most frequently proposed solution to the Jewish question within the Catholic press. Economic boycott, so-called Aryan provisions within professional organizations, social isolation, and even the creation of ghettos were only successive steps on the road to the complete removal of the Jewish minority from the country. Jewish emigration was seen as a way of reducing unemployment and “Polonizing” Polish cities with legions of poor peasants, who then could take the place of Jews in trade and handicrafts. Initially, most articles dealt with the possibility of Jewish emigration to Palestine. In time, however, with the introduction of limits by the British government, and perhaps even more because of an alleged threat to and profanation of the Holy Land, ideas of other possible areas for colonization were developed.

This article attempts to answer the question as to how original the ideas presented in Catholic journalism were, and to what degree they only repeated ideas current in the Second Republic. Through analysis of the press, an attempt is also made to demonstrate how the idea of Jewish emigration evolved and what determined such changes.

---

<sup>92</sup> Jerzy Jastrzębiec, „Rozpraszamy legendę”, *Pro Christo* 3 (1937): 22–23.